



Na łamach "Gazety Wyborczej" 9 lipca br. ukazał się artykuł pt. "Grzegorz Napieralski czyści swój klub", zawierający opinię i wniosek wyciągnięty na podstawie nieprawdziwych "faktów medialnych" dot. posła Janusza Zemke.

Oto tekst tego artykułu:

"Wacław Martyniuk odwołany z funkcji sekretarza klubu Lewicy. Awansują za to ludzie szefa SLD.

Po wyborach prezydenckich, w których Grzegorz Napieralski zdobył w pierwszej turze prawie 14 proc. głosów, szef SLD wziął się do porządkowania klubu Lewicy. W środę wieczorem złożył wniosek o odwołanie Wacława Martyniuka - wewnątrzpartyjnego oponenta - z funkcji sekretarza i rzecznika dyscypliny. W tajnym głosowaniu wniosek Napieralskiego przeszedł 25 do 9. Martyniuka zastąpiła posłanka z Siedlec Stanisława Prządka. - Trzech posłów się wstrzymało, kilku naszych nie przyszło, bo wniosek był niespodziewany - opowiada niesprzyjający Napieralskiemu poseł Lewicy.

Ale czasy, gdy Napieralski z trudem walczył o stanowisko szefa klubu Lewicy - a głosy rozkładały się po równo za nim i Wojciechem Olejniczakiem - dawno minęły. Teraz szef SLD niepodzielnie rządzi w klubie. Także w środę wiceszefem klubu został współpracownik Napieralskiego Leszek Aleksandrzak.

Dlaczego ze stanowiskiem musiał pożegnać się Martyniuk? - Mam nową koncepcję pracy klubu, jego sekretarzem powinna być kobieta. Wacław Martyniuk zaangażuje się w pracę komisji sejmowych - mówi „Gazecie” Napieralski. Nasz rozmówca, partyjny przeciwnik Napieralskiego: - Grzegorz bardzo sprytnie opanowuje klub i partię. Ma cukierki, rozdaje stanowiska w prezydium i tak zdobywa kolejne głosy. Wykorzystuje tarcia w regionach.

Przykład? - Na wicemarszałka Sejmu Napieralski zgłosił Jerzego Wenderlicha z woj. kujawsko-pomorskiego. W tym województwie szefem jest niesprzyjający Napieralskiemu Janusz Zemke. Awans Wenderlicha go osłabia - twierdzi nasz rozmówca.

Wenderlich był kandydatem Napieralskiego, Ryszard Kalisz chciał zgłosić Krystynę Łybacką z Poznania. - Ale gdy się okazało, że głosowanie w klubie będzie jawne, Łybacka się wycofała - dodaje poseł Sojuszu. Jaki cel ma Napieralski? Czy za rok na listach wyborczych zabraknie np. samego Kalisza? - Mało prawdopodobne, choć Ryszard bardzo podpadł Grzegorzowi w kampanii. Ale wciąż regiony mają dużo do powiedzenia przy układaniu list, partia to jeszcze nie sam Napieralski - uważa nasz rozmówca.

Napieralski po pracowitej kampanii prezydenckiej dalej jeździ po kraju i umacnia poparcie. Wczoraj był w Tomaszowie Mazowieckim (woj. łódzkie). Zaproponował, by w Polsce wprowadzić urząd wiceprezydenta, bo w wyniku katastrofy smoleńskiej doszło do sytuacji, w której w ciągu miesiąca obowiązki głowy państwa będzie sprawowało kilka osób. Zdaniem Napieralskiego naraża to Polskę na śmieszność.

### Wojciech Szacki"

\*\*\*

Autor tego artykułu aż 5-krotnie przywołuje opinie bezimiennego posła - oponenta Grzegorza Napieralskiego.

To bardzo ryzykowne dla dziennikarza powoływanie się na anonimowych rozmówców, nie zawsze bowiem zdradzają tajemne informacje, a czasem wprowadzają w błąd. Autor dał się tym razem pogać w tzw. maliny. Podając "konkret" uwiarygodniającą wypowiedź bezimennego posła, strzela w płot: "Przykład? - Na wicemarszałka Sejmu Napieralski zgłosił Jerzego Wenderlicha z woj. kujawsko-pomorskiego. W tym województwie szefem jest niesprzyjający Napieralskiemu Janusz Zemke. Awans Wenderlicha go osłabia - twierdzi nasz rozmówca."

Nie chce się wręcz wierzyć, że poseł, oponent Napieralskiego nie wie, że Janusz Zemke jest od roku posłem do Parlamentu Europejskiego. Przeszedł tam w toku kadencji Sejmu RP, więc zapewne spotykał się z "oponentem Napieralskiego" w ławach klubu Lewicy. Nie wiedziałby zatem, że Janusz Zemke jest europosełem?

Nie jest przecież prawdą, że Janusz Zemke jest szefem SLD w woj. kujawsko-pomorskim, lecz Krystian Łuczak. Nie jest też prawdą, iż Janusz Zemke był niesprzyjającym Napieralskiemu politykiem SLD, bo był w składzie jego najbliższego sztabu wyborczego. Nawet na tej stronie internetowej prezentowany był baner wyborczy Napieralskiego. Grzegorz Napieralski aż 3 razy odwiedzał województwo (Bydgoszcz, Toruń i Włocławek) w toku kampanii i towarzyszył mu poseł do Parlamentu

Europejskiego Janusz Zemke.

Wszystko to demaskuje manipulację dziennikarza i kompromituje metodę jego pracy - posiłkowanie się opiniami anonimowych informatorów, zamiast własnych przemyśleń i analiz, albo pytania ludzi, którzy jednak mają odwagę wypowiadać się pod własnym nazwiskiem.

Elementarna wiedza u dziennikarza komentującego politykę jest zawsze w cenie redaktorze Szacki!

*(nim, Bydgoszcz, 9 lipca 2010 r.)*